

Mistrzowie Ilustracji

Wydawnictwo Dwie Siostry
Opiekunem siostry: Małgorzata Białka | Projekt graficzny: Piotr Białka
Zdjęcia: © Siostry Mistrz Kultury i Tradycji Siostry

Bohdan Butenko

(1931–2019)

Pan Bohdan Butenko już jako mały chłopiec uwielbiał rysować niekończące się historyjki, co bardzo nie podobało się jego nauczycielom.

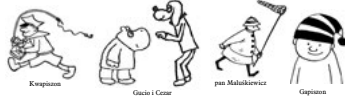
A co mają nauczyciele do historyjek? – spytaście.

Niby nic, tyle tylko, że pan Bohdan rysował je w swoich zeszytach do polskiego, matematyki i przyrody. W rezultacie nieraz musiał przepisywać całe zeszyty. Ale wcale się tym nie zrażał i rysował dalej.

Rysował tak, rysował i ani się obejrzał, a nie był już małym chłopcem, tylko dużym panem Butenką, a jego rysunki zamiast w szkolnych zeszytach zaczęły się ukazywać w drukowanych książkach.

Pan Bohdan przez całe życie zilustrował ich około 220, czyli strasznie dużo.

A oto niektórzy bohaterowie, których narysował:

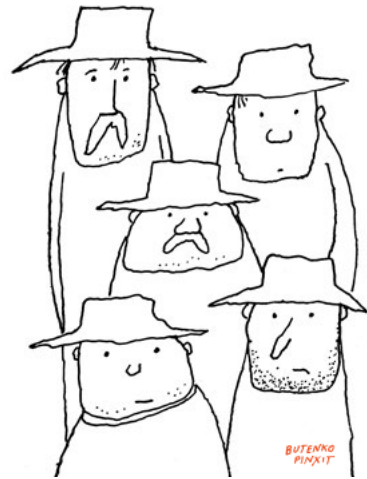


Krzysztof, Gaciś i Cezar, pan Malachowicz, Gopłan

Choć pan Bohdan często podpisywał swoje prace „Butenko pinxit”, to wcale nie miał na drugie imię „pinxit”.

Lacińskie słowo „pinxit” znaczy „namalował”.

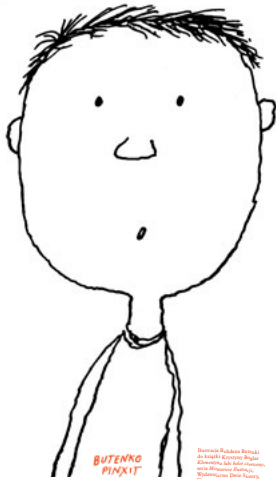
PIĘCIU OCHOTNIKÓW



BUTENKO
PINXIT

Ilustracja Bohdana Butenki
do książki Krzysztof i Gaciś
opublikowana w 1967 roku
w Wydawnictwie Dwie Siostry
Warszawa 2019

ALE W LESIE BYŁ JESZCZE
SZÓSTY WTajemniczony!



BUTENKO
PINXIT

Ilustracja Bohdana Butenki
do książki Krzysztof i Gaciś
opublikowana w 1967 roku
w Wydawnictwie Dwie Siostry
Warszawa 2019

...ROZEŚMIAŁA SIĘ KOBIETA...



BUTENKO
PINXIT

Ilustracja Bohdana Butenki
do książki Krzysztof i Gaciś
opublikowana w 1967 roku
w Wydawnictwie Dwie Siostry
Warszawa 2019

Anna Kołakowska

(1924–2013)

Jaka jest najsmutniejsza część męskiej garderoby?
Szelki.
Dlaczego?

Bo precz, precz od nas smutek wszelki.

Tak żartował z panią Anną Kołakowską jej tata, kiedy była jeszcze małą dziewczynką.

Bo pani Anna uwielbiała się śmiać. A gdy zorientowała się, że uwielbia też rysować, uznała, że najlepiej będzie połączyć jedno z drugim i rysować zabawne obrazki.

Zacząła od rysowania patyków po piasku na podwórku.

Później wybuchła wojna i nikomu już nie było do śmiechu. Wokół ginęli ludzie, a po ich zniszczonych domach zostawał tylko gruz i pył. Kiedy w Warszawie wybuchło powstanie, pani Anna została sanitariuszką. Opatrywała rannych powstańców, których z każdym dniem było coraz więcej. Sama też była ranna. W czasie powstania widziała wiele strasznych rzeczy.

W końcu powstanie dobiegło końca, skończyła się też wojna. A pani Kołakowska uznała, że zamiast rozpamiętywać wojenne okropności, lepiej znów się śmiać. Skończyła studia i wróciła do rysowania zabawnych obrazków, tyle że teraz trafiły one do książek.



Pani Anna zilustrowała ich 25, a jej ilustracje są tak przepelnione dobrym humorem, że wystarczy na nie spojrzeć, by na naszych twarzach pojawił się uśmiech, a wszystkie smutki poszły precz, nawet jeśli akurat nie mamy na sobie szelki.



...i gładził w zamyśleniu czarną brodę.

Ilustracja Anny Kołakowskiej
do książki Krzysztof i Gaciś
opublikowana w 1967 roku
w Wydawnictwie Dwie Siostry
Warszawa 2019



Starsze panie siedziały cicho i nadsluchiwały.

Ilustracja Anny Kołakowskiej
do książki Krzysztof i Gaciś
opublikowana w 1967 roku
w Wydawnictwie Dwie Siostry
Warszawa 2019



— Odziedziczyłem po moim ojcu dwa dywany —
powtórzył nieznanomy — i oto jeden z nich.

Ilustracja Anny Kołakowskiej
do książki Krzysztof i Gaciś
opublikowana w 1967 roku
w Wydawnictwie Dwie Siostry
Warszawa 2019

Teresa Wilbik

(ur. w 1938 r.)

Pani Teresa Wilbik miała w dzieciństwie bzika na punkcie zwierząt.

W wolnych chwilach ratowała młode pszaki, dokarmiła koty i robiła sztuczne oddychanie omdlałym kurczakom i polnym myszom. Inny słowy – prowadziła jednoosobowe zwierzęce pogotowie ratunkowe. Kiedy dorosła, nie została co prawda weterynarzem, tylko ilustratorką, ale do dziś darzy zwierzęta równie wielką sympatią jak ludzi. Nic dziwnego, że na jej ilustracjach można znaleźć tak wiele zwierzęco-ludzkich postaci...



Swoją pierwszy sukces artystyczny pani Teresa odniosła już w drugiej klasie podstawówki. Za rysunek koguta dostała najwyższą możliwą ocenę: piątkę rzymską.

Wielu ludzi zdarzyło się polizać ilustracje pani Wilbik.

Ale wbrew pozorom wcale nie dlatego, że są one tak smakowite, tylko dlatego, że kiedyś wydrukowano je na znaczkach pocztowych.

Można więc było wysłać komuś list ozdobiony pięknymi pracami pani Teresy.

CIOTKA AMALIA



Na głowie miała dziwny kapelus, podobny do kaktusa.

Ilustracja Teresy Wilbik
do książki Agnieszki Fajdek
„Ciotka Amalia” (Wydawnictwo
Dziesięć Siostry, Warszawa 2008)

BONIFACY BORSUK



Po czym Bonifacy Borsuk zawija wszystkie zakupy w kwiecisty papier.

Ilustracja Teresy Wilbik
do książki Agnieszki Fajdek
„Bonifacy Borsuk” (Wydawnictwo
Dziesięć Siostry, Warszawa 2008)

WILK • RABUŚ – KRĘTACZ



...przestąpił próg i ujrzał Rabusia-Krętacza rzeczywiście siedzącego w bujaku.

Ilustracja Teresy Wilbik
do książki Agnieszki Fajdek
„Rabusia-Krętacz” (Wydawnictwo
Dziesięć Siostry, Warszawa 2008)

Danuta Konwicka

(1930-1999)

Pani Danuta Konwicka była czarodziejką.

Zupełnie nie było tego po niej widać, bo aby być czarującą osobą, wcale nie potrzebowała czarów. Używała ich tylko w swoim tajemniczym, magicznym świecie, do którego nikt inny nie miał wstępu.

To tam – w pracowni na warszawskiej Stróżówce – wyczarowywała swoje pogodne ilustracje.

A zamiast magicznej różdżki używała kredek, piórek i farb.



Pani Konwicka najbardziej lubiła rysować koty.

Wszystko zaczęło się, gdy ona i jej mąż Tadeusz dostali od znajomej kotka.

Miał na imię Wania. Uwielbiał napadać z zaskoczenia na ludzkie nogi, a kiedy podrosł, zaprowadził w domu rządy twardej łapy.

Jego właściciele, a raczej poddani, przechrzcili go wtedy na Iwana, od cara Iwana Groźnego. Choć miał trudny charakter, bardzo się do niego przywiązali.

Iwan mieszkał z nimi całe 19 lat i stał się ulubionym modelem pani Danuty.

To dzięki niemu koty na jej rysunkach wyglądają jak żywe i są uroczą zaokrąglone.



Postawiła go na skraju drogi i usiadła obok, jakby odpoczywała po zbieraniu gałęzi.

Ilustracja Danuty Konwickiej
do książki Agnieszki Fajdek
„Ciotka Amalia” (Wydawnictwo
Dziesięć Siostry, Warszawa 2008)



— Nie rozumiem, dlaczego ludzie nie kupują tych kwiatów? Przecież tak ładnie pachną!

Ilustracja Danuty Konwickiej
do książki Agnieszki Fajdek
„Ciotka Amalia” (Wydawnictwo
Dziesięć Siostry, Warszawa 2008)



...i nagle na plac wioskowy spadł deszcz wspaniałych pączków i faworków.

Ilustracja Danuty Konwickiej
do książki Agnieszki Fajdek
„Ciotka Amalia” (Wydawnictwo
Dziesięć Siostry, Warszawa 2008)

Zbigniew Lengren

(1919-2003)

Pan Zbigniew Lengren miał wyjątkowe poczucie humoru.

Przez całe życie wymyślał niezliczone zabawne rysunki dla gazet i nigdy nie zabrakło mu pomysłów na kolejne rysunkowe żarty. Najdłużej rysował historyjki obrazkowe o profesorze Filutku.



Przez ponad 50 lat co tydzień wymyślał nowy odcinek! Na pewno pobił w ten sposób wszystkie światowe rekordy w rysowaniu starszych panów w melonikach. Nigdy nie zapominał wysłać nowej historyjki na czas, choć sam był rozstrzępiony jak profesor Filutka: raz w miesiąc gubił klucze, często chadzał w dwóch różnych skarpetkach, a wyjeżdżając na wakacje, zawsze musiał zostawić coś na dworcu:



walizkę, babcię albo psa.

Pan Lengren zilustrował mnóstwo książek, między innymi „Pana Poppera i jego pingwiny” i serię o doktorze Dolifcie.

Dzieci przyznały mu Order Uśmiechu, a w Toruniu na jego cześć postawiono pomnik Filusia – psa profesora Filutka.



...znajdujące się tam drabinki stanowiły zbytek wielką pokusę dla pingwinów.

Ilustracja: Jan Marcin Szancer
Dla: Władysława Broniewskiego
Wydawnictwo: Dwie Siostry
Warszawa 2007



— Boże, zmiłuj się! — wykrzyknęła, gdy pingwin zainteresował się jej prążkowanymi pończochami ukrytymi pod spódnicą.

Ilustracja: Jan Marcin Szancer
Dla: Władysława Broniewskiego
Wydawnictwo: Dwie Siostry
Warszawa 2007



Policjant podrapał się w podbródek.

Ilustracja: Jan Marcin Szancer
Dla: Władysława Broniewskiego
Wydawnictwo: Dwie Siostry
Warszawa 2007

Jan Marcin Szancer

(1902-1973)

Pan Jan Marcin Szancer to mistrz nad mistrzami, prawdziwy król polskich ilustratorów.

Zilustrował prawie wszystko, co dało się zilustrować (ponad 240 książek!), a jego ilustracje, pełne ruchu i intrygujących szczegółów, są tak magiczne i przekonujące, że wystarczy je raz obezrzeć, by już zawsze wyobrażać sobie książkowych bohaterów właśnie tak, jak narysował ich pan Szancer.

Jego młodszy koledzy po fachu mają ciężkie życie – bo jak tu na nowo ilustrować książki, do których już raz powstały tak wspaniałe ilustracje?

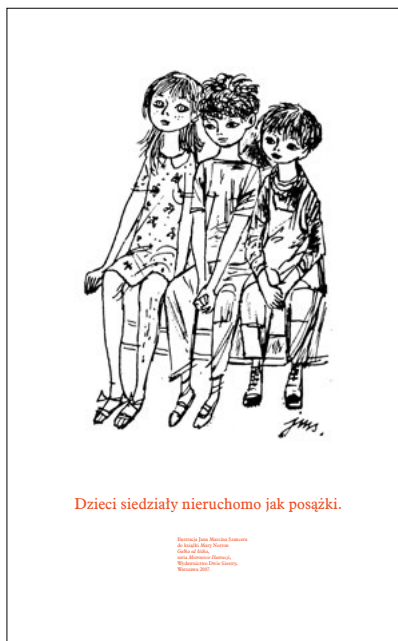
Ponieważ pan Jan Marcin zajmował się też projektowaniem kostiumów do przedstawień teatralnych, postaci na jego ilustracjach są zawsze nienagannie ubrane.

Do rysunków pana Szancera pozowali wszyscy domownicy: jego żona, córeczka, a czasem nawet Misia – suczka chow-chow – i koty syjamskie.

JMS.

Swoje ilustracje podpisywał inicjałami JMS. Wielbiciele jego czarodziejskich rysunków twierdzą, że to skrót od „jego Majestat Sztukmistrz”.

Cale szczęście, że jako młody chłopak nie posłuchał swojego taty i nie został aptekarzem!



Dzieci siedziały nieruchomo jak posązki.

Ilustracja: Jan Marcin Szancer
Dla: Władysława Broniewskiego
Wydawnictwo: Dwie Siostry
Warszawa 2007



...miotła wzbila się nagle w górę i pomknęła naprzód.

Ilustracja: Jan Marcin Szancer
Dla: Władysława Broniewskiego
Wydawnictwo: Dwie Siostry
Warszawa 2007



Łóżko było nieprawdopodobnie przeladowane.

Ilustracja: Jan Marcin Szancer
Dla: Władysława Broniewskiego
Wydawnictwo: Dwie Siostry
Warszawa 2007

Miroslaw Pokora

(1933-2006)

Pan Miroslaw Pokora był znakomitym kucharzem.

Uwielbiał zapraszać gości i dla nich gotować. Jego specjalnością były wyszukane dania z dziczyzny, ale potrafił wymyślić i przyrządzić nawet własnoręcznie zebrane ślimaki.

Nie dziwne, że zilustrował tak wiele książek kucharskich. Zamierzał nawet sam jedną napisać!

Znakiem rozpoznawczym ilustracji pana Pokory są koronkowe esy-floresy.

Był mistrzem wszechświata w ich rysowaniu i potrafił zrobić z nich prawie wszystko:

końską grzywę,

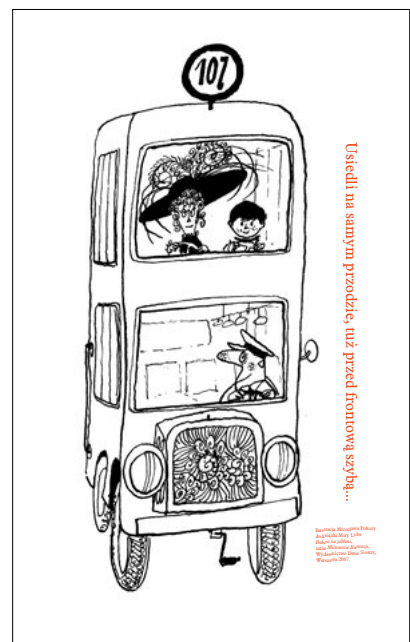
ramkę,

wątek cukrową,

chłodnicę samochodu

i całe mnóstwo innych rzeczy.

Włosy, **dym z kominą,** **dywan,** **falbanki,** **morskie fale,**



Usiedli na samym przodzie, tuż przed frontową szybą...

Ilustracja: Miroslaw Pokora
Dla: Władysława Broniewskiego
Wydawnictwo: Dwie Siostry
Warszawa 2007

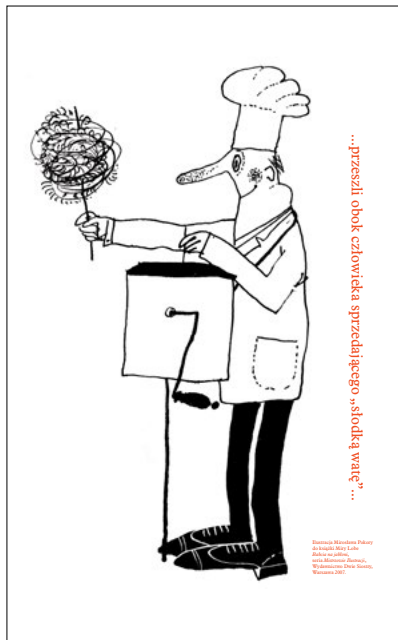


Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o., ul. Stefana Jaracza 2, 00-378 Warszawa
tel. 22 115 44 10, wystawy@wydawnictwodwiesiostry.pl
wydawnictwodwiesiostry.pl



...zupełnie nie zwracała uwagi na ruch uliczny.

Ilustracja: Maria Orłowska-Gabrys
Dla: Wydawnictwo Dwie Siostry
Wydanie: 2017



...przeszli obok człowieka sprzedającego „słodką wate”...

Ilustracja: Maria Orłowska-Gabrys
Dla: Wydawnictwo Dwie Siostry
Wydanie: 2017

Maria Orłowska-Gabrys (1925-1988)

Pani Maria Orłowska-Gabrys jako dziewczynka miała kręcone włosy blond, wyjątkowy talent do rysowania i słabą trójkę z plastyki.

Dziwne? Wcale nie, jeśli wziąć pod uwagę, że miała też własne zdanie i zawsze rysowała po swojemu, a nie tak, jak chcieli nauczyciele. Wyszło jej to na dobre, bo kiedy dorosła, została sławną ilustratorką, a o jej trójkach już dawno nikt nie pamiętał.

Pani Maria była zapaloną motocyklistką.

Uwielbiała szybką jazdę, a jej czerwona jawa bez trudu zostawiała w tyle większość pojazdów, które jeździły wtedy po polskich drogach.

Pani Maria tak bardzo lubiła swój motor, że umieściła go na niektórych ilustracjach.



Pani Orłowska-Gabrys świetnie знаła się na najrozmaitszych strojach – nawet na mundurach wojskowych.

To właśnie ona narysowała stroje ludowe i historyczne, które można znaleźć w encyklopediach sprzed lat.



Kłocia wzięła łaskawie jedno ciasteczko do herbaty, którą piła zawsze o tej porze z ogromnego kubka z napisem „Pamiątka z Yarmouth”.

Ilustracja: Maria Orłowska-Gabrys
Dla: Wydawnictwo Dwie Siostry
Wydanie: 2017



Stała teraz przed lustrem i patrzyła na dziewczynkę w różowej sukience i z długimi, jasnymi włosami opadającymi na plecy.

Ilustracja: Maria Orłowska-Gabrys
Dla: Wydawnictwo Dwie Siostry
Wydanie: 2017



Ania oderwała wzrok od gołębi i spojrzała na maleńką i pulchną panią w szarym palcie, która zaledwie sięgała tatusiowi do ramienia.

Ilustracja: Maria Orłowska-Gabrys
Dla: Wydawnictwo Dwie Siostry
Wydanie: 2017